

Iłuzoryczna poręka państwa

22 listopada 2022

[Według Krystiana Łukasika](#) – ekonomisty z Polskiego Instytutu Ekonomicznego, współpracownika Klubu Jagiellońskiego – istnieje „podstawowa różnica” pomiędzy walutami fiducjarnymi emitowanym przez banki centralne a kryptowalutami: za te pierwsze rzekomo „ręczy państwo”.

Ale fakt, że waluty fiducjarne mają (w postaci monet i banknotów) status „prawnych środków płatniczych” i że emitują je banki kontrolowane przez państwa nie oznacza jeszcze żadnej realnej poręki. Nie ma gwarancji ich wymiany na złoto, srebro czy inne dobra mające wartość użytkową. I dokładnie tak samo, jak w przypadku kryptowalut, mają one wartość, dopóki ludzie tak uważają. Państwa nie mają władzy tego zmienić – mogą owszem ustanowić stałe ceny towarów w tych walutach lub ich stały kurs wobec innych walut, ale będzie to skutkowało brakiem dóbr, które będzie można kupić po tych cenach czy kursie.

Za dolara Zimbabwe, boliwara czy funta libańskiego też przecież „ręczy państwo”. I co z tego? Oszczędności Wenezuelczyków czy Libańczyków wyparowały tak samo jak oszczędności tych, którzy inwestowali w kryptowaluty na giełdzie FTX.

Z drugiej strony, bitcoin od roku jest oficjalnym środkiem płatniczym w Salwadorze. Czy ma to jakiś wpływ na jego wartość choćby w tamtym kraju?

Postawię hipotezę, że większa stabilność głównych walut fiducjarnych od kryptowalut – w tym bitcoina – wynika nie z żadnej „poręki państwa”, a jedynie z tego, że państwo ich zbyt nie psuje (choć mogłoby) oraz ich dużo większego rozpowszechnienia jako środków płatniczych na rynku. Po prostu dużo więcej rzeczy można za nie kupić. W większości sklepów

nie można zapłacić bitcoinem, a tym bardziej inną kryptowalutą. Z tego powodu kryptowaluty pełnią dzisiaj rolę raczej aktywów spekulacyjnych – z natury rzeczy niestabilnych.

Jednak jeżeli kryptowaluty upowszechniłyby się jako codzienne środki płatnicze, to długofalowo mogłyby stać się stabilniejsze od walut fiducjarnych. Przynajmniej takie, jak bitcoin, które mają z założenia maksymalną liczbę jednostek, i których z tego powodu nie można „dodrukowywać”.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.libertarianizm.pl